Nr. 239. (Wydanie poranne). We Lwowie, środa dnia 25 maja 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie . . .	30 K — h	rocznie . . .	36 K — h
kwartalnie . .	7 „ 50 „	kwartalnie . .	9 „ — „
miesięcznie . .	2 „ 50 „	miesięcznie . .	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	8 halerzy	poranny . . .	10 halerzy
popołudniowy . .	4 halerzy	popołudniowy .	5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: DR. K. OSTASZEWSKI-BARAŃSKI i MIECZYSŁAW SCHMITT.

Zatarg Francji z Watykanem.

Lwów 23 maja.

Zatarg, który powstał między rządem francuskim a Watykanem w sprawie noty o podróży prezydenta Francji Loubeta do Rzymu, przybrał tak ostre rozmiary, iż rząd francuski polecił swemu ambasadorowi przy Watykanie Nizardowi, wyjechać na urlop, czyli innemi słowy, odwołał go. Wprawdzie nie jest to jeszcze zupełnem zerwaniem stosunków dyplomatycznych, gdyż radca ambasady francuskiej prowadzić będzie dalej jej agendy, ale w każdym razie świadczy, iż rząd francuski uczuł się głęboko dotkniętym notą watykańską, jeśli celem okazania swego niezadowolenia chwycił się wprawdzie nie najostrzejszego, ale zawsze bardzo ostrego środka i odwołał swego ambasadora.

Zatarg ów, który na razie ograniczał się na wymianie not i wyjaśnień między Francją a Watykanem, zaostrzyło ukazanie się w piśmie paryskiem *L'humanité* tekst noty papieskiej, wysłanej w sprawie podróży Loubeta, do państw katolickich, mających swych zastępców przy Watykanie. Nota ta różniła się od noty, doręczonej rządowi francuskiemu tem, że znajdował się w niej ustęp dotyczący odwołania nuncjusza, a powiadający, że gdyby który z panujących nad państwem katolickiem złożył wizytę królowi włoskiemu w Rzymie, to wówczas Watykan natychmiast odwołałby swojego nuncjusza. Nie uczyni zaś tego wobec Francji jedynie ze „szczególnych przyczyn“. Owóż ustęp ten głównie dotknął dyplomację francuską. W piątek na rozkaz rządu ambasador Nizard udał się do sekretarza stanu Merry del Vala z zapytaniem, czy ustęp zawarty w nocie doręczonej państwom katolickim, a ogłoszonej w piśmie *L'humanité*, rzeczywiście w niej się znajduje, podczas gdy niema go w nocie, przesłanej rządowi francuskiemu.

Kardynał Merry del Val odpowiedział, że ustęp ten w istocie opuszczono w nocie francuskiej, że to atoli, wbrew opinji, rozszerzanej przez prasę francuską, nastąpiło bez najmniejszego złego zamiaru Watykanu przeciw republice. Sekretarjat Stolicy św. opuścił to zdanie, ponieważ wobec Francji miałoby ono inne znaczenie, niż wobec innych państw, dla których było ono tylko przestrogą, że w razie odwiedzin katolickiego panującego w Rzymie zastępca Stolicy św. mógłby być z tego państwa odwołany. Wobec tego ustępu państwa te nie mogłyby poźniej powołać się na to, że nuncjusz paryski, pomimo odwiedzin Loubeta, pozostał w Paryżu, ponieważ nuncjusz ten — jak w nocie powiedziano — tylko ze szczególnych przyczyn nie opuścił swego stanowiska. To tylko, a nic innego ma oznaczać ten ustęp, który opuszczono w nocie, wręczonej rządowi francuskiemu, a opuszczono go także dlatego, że stanowiłby on obrazę dla Francji, a tego Watykan absolutnie nie miał na myśli.

Nizard wobec tego podniósł, że ustęp ten jest przecież niestosownym wobec Francji, a jeszcze bardziej zaważy w tej sprawie to, że notę w tej formie doręczono innym państwom bez wiedzy Francji. Nizard w końcu dodał, że oświadczenie kardynała sekretarza stanu zakomunikuje swemu rządowi.

Do soboty wieczorem liczono w Watykanie na załagodzenia tej sprawy. Tymczasem Nizard w odpowiedzi na swój raport o rozmowie z ks. kardynałem Merry del Valem otrzymał rozkaz opuszczenia Rzymu i wyjechał natychmiast w sobotę o godz. 8 m. 40 wieczorem do Paryża.

Mimoto atoli, jak już wyżej podnieśliśmy, stosunki dyplomatyczne nie zostaną zupełnie zerwane, gdyż ambasada pozostaje, a sprawy francuskie w Rzymie prowadzić będzie pierwszy sekretarz ambasady. Jest to tylko demonstracja dyplomatyczna Francji przeciw Watykanowi. Nadto z Rzymu donoszą, iż nuncjusz papieski w Paryżu Lorencelli nie będzie odwołany.

Zatarg ten atoli będzie miał ten skutek, iż żywioły radykalne we Francji rozwiną teraz namiętną agitację za zerwaniem z Rzymem konkordatu i odłączeniem Kościoła od państwa. Zdaje się atoli, że nawet Combes tego nie uczyni, gdyż *Temps* w artykule, jak twierdzą, inspirowanym przez ministerstwo spraw zagranicznych, pisze, że nawet zupełne zerwanie stosunków dyplomatycznych ze Stolicą św. nie oznaczałoby jeszcze zniesienia francuskiej ambasady przy Watykanie i zerwania wogóle wszelkiej styczności Francji z Watykanem. Z tego widać, że Combes liczy się z niezadowoleniem z jego polityki antikościelnej, które coraz więcej rośnie we Francji, a czego dowodem była mowa, wygłoszona niedawno przez jednego z najwybitniejszych deputowanych Doumera, przewodniczącego komisji budżetowej parlamentu francuskiego i — jak wszyscy utrzymują — przyszłego następcy Combesa. W mowie tej Doumer ostro wystąpił przeciw Combes'owi, że wdawszy się w walkę z Kościołem, rozsiał ziarno niezgody między ludność Francji i że zajęty tą walką, zaniedbał wiele ważnych dla kraju spraw. Mowę tę rzęsiście oklaskiwano. Jest ona przeto dowodem pewnego zwrotu w opinji francuskiej przeciw rządom Combesa.

Z Warszawy.

Korespondent warszawski *Dziennika poznańskiego* donosi między innemi wiadomościami wojennemi, że ze wszystkich kontyngentów armji, najmniej naruszono dotąd warszawski i wileński. Nawet kijowski, choć także do składu wielkiej armji pogranicznej należący, wyśle niebawem część rezerw i linji na plac boju. Z Litwy, prócz niewielkich oddziałów tak zwanych ochotniczych, a także dość znacznej liczby koni, dotąd nie wysłano powazniejszych sił. Obwieszczenie policyjne o możliwem powołaniu rezerw dotąd nie ziściło się. Powołano tylko kilkudziesięciu oficerów zapasowych na zwykłe sześciotygodniowe ćwiczenia. Widocznem zatem, że pomimo zapewnień o: „rosnącej i wzmagającej się coraz bardziej przyjaźni Niemiec dla Rosji“, pomimo komplimentów wzajemnych prasy inspirowanej, a nawet napomnień z pruskiej ławy ministerjalnej, skierowanych w stronę niemieckich pism humorystycznych — przyjaźni tej nie ufa się zbytecznie. Ostrożność ta jest prawdopodobnie jak najbardziej usprawiedliwioną.

Zresztą w kraju naszym spokój zupełny i niczem nie zakłócony. Ze spraw miejscowych najwięcej zajęcia budzą odbywający się przez cały maj wybory do władz Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Zastanawia, że wnioski, stawiane na zgromadzeniach wyborczych we wszystkich miastach gubernjalnych, atakuje w sposób śmiały i stanowczy wiadomy projekt zniesienia dyrekcji szczegółowych Towarzystwa, co się równa zamachowi na dotychczasowy ustrój instytucji. Wiadomo również, że zamach ten jest ulubionem dziecięciem generała Czertkowa, któremu stara ta instytucja, rdzennie polska, jest solą w oku. Wnioski mówią bez ogródki, że stowarzyszenia i zarząd Towarzystwa, powinne stawić silny opór przeciw temu zamiarowi, jako szkodliwemu i pozbawionemu istotnych podstaw. Zadziwia jeszcze bardziej, że wnioski te, choć tak widocznie z wolą naczelnika kraju niezgodne, drukować wolno bez zmiany wszystkim pismom.

Daje to do myślenia, że najpierw wątpliwem jest przyjście do skutku zamiarów generała Czertkowa przeciw Towarzystwu, a przynajmniej w najbliższym czasie — powtóre, że wobec wojny wszelkie inne sprawy odkładają się ad acta.

Bo też wszystkie ministerstwa w Petersburgu są tak wojną zajęte, że przeprowadzenie jakiejkolwiek sprawy wewnętrznej i nie mającej z wojną styczności, jest prawie niepodobieństwem.

Kiedy niedawno radzcowie komitetu Towarzystwa kredytowego ziemskiego udali się do ministerstwa skarbu w sprawie wprowadzenia walorów Towarzystwa na giełdy zagraniczne, minister wprost odrzekł, że dla braku czasu i zajęcia sprawami wojny, żadnych innych kwestji chwilowo załatwiać nie będzie. Jednem słowem, wojnę obecną uważać należy za nieszczęście wszechstronne...

Wobec wojny.

II.

Więc nietylko wojna, jak obwołują nasi szowiniści, ale nawet liberalne reformy w Rosji nie gwarantują nam jeszcze korzyści politycznych. Zależeć to będzie w wysokim stopniu od tego, czy w nowych warunkach potrafimy znaleść dość przezorności i spokoju. Rewizja kwestji polskiej nie jest wykluczona. Rząd i naród rosyjski będą się musiały wtedy zapytać: jakie są szanse polityki pojednawczej w Królestwie?

Zanim pytanie takie postawione zostanie z tamtej strony, musimy przedewszystkiem spytać siebie samych: „który z istniejących u nas kierunków politycznych może służyć za podstawę do stworzenia w przyszłości *modi vivendi* między społeczeństwem polskiem, gorąco przywiązanem do swej narodowości i wiary, pragnącem żyć życiem normalnem i rozwijać się indywidualnie, a państwem, które nabierze przekonania, że nadanych nam praw i warunków narodowego rozwoju nie wyzyskamy przeciw niemu?“

Oprócz bardzo licznej grupy neutralnych, którzy nie przechylili się dotąd na jedną, ani na drugą stronę, są czynne w Królestwie dwa kierunki: umiarkowany („ugodowy“) i szowinistyczny („wszechpolski“).

Pierwsi mówią: „Mimo wielkiego przyrodzonego uzdolnienia i wielkiego patrjotyzmu, mimo kilku pomyślnych zwrotów losu, naród nasz w ciągu ostatnich lat stu spadał, pod względem praw politycznych, ze szczebla na szczebel. Straciliśmy po kolei konstytucję, rząd odrębny, autonomję, podlegamy prawom wyjątkowym, rusyfikacja się szerzy, jesteśmy traktowani jak wewnętrzni wrogowie państwa, nieszkodliwi dlatego tylko, że na straży spokoju stoi czterysta tysięcy wojska i cały czujny aparat rosyjskiej państwowości. System nieufności i represji paraliżuje prawidłowe funkcjonowanie narodowego organizmu, a jednocześnie wytwarza stan nerwowego rozdrażnienia, który z kolei staje się dla biurokracji rosyjskiej „racją stanu“ dla mocniejszego jeszcze zaciskania dławiącej nas obręczy żelaznej.

Tu autor dowodzi, że przecie można wyszukać jakiś *modus vivendi* z Rosją.

Szowiniści rozumują: „Naród żyć może normalnie tylko w państwie własnem i niepodległem. Jesteśmy stronnictwem niepodległości, ale rozumujemy, że w chwili obecnej o powstaniu zbrojnem, a nawet o materjalnem przygotowaniu do powstania mowy być nie może. Starajmy się więc tylko o wytwarzanie takiego duchowego nastroju, zwłaszcza wśród ludu, któryby umożliwił wybuch, kiedy wielka godzina wybije, to jest, kiedy wytworzą się dla nas pomyślne warunki zewnętrzne. Tymczasem trzebą teroryzować rząd postrachem i zmuszać go do robienia ustępstw, które nas wzmocnią i zwiększą szanse ostatecznego zwycięstwa. Kto na innej drodze dąży do polepszenia losu narodu — popełnia wobec niego zdradę“.

Właściwie jest to program wszechpolski — z listopada zeszłego roku. W maju b. r. wygląda on już nieco inaczej, nieco trzeźwiej. Urzędowy program na papierze został wprawdzie niezmieniony, ale życie skorygowało go w paru punktach. Odezwa Ligi przekreśliła niewątpliwie wiele dawniejszych niedorzeczności. Liga nie mówi już o „polityce krwi i żelaza.“ Nie marzy o „legjonach.“ Proklamuje „pracę obywatelską i codzienną walkę o narodowe prawa.“ Fakt to, z którym liczyć się trzeba. Mniejsza o jego pobudki, choćby źródłem tej trzeźwości była poprostu niemoc. Tylko teraz wyłania się nowa kwestja: dopóki Wszechpolacy mówili o powstaniu, byli ze stanowiska swego programu niepodległości logiczni, choć śmieszni; dziś, nie zmieniając głównego artykułu w swoim programie i chcąc równocześnie zdobywać reformy, wpadają w sprzeczność. Słusznie zapytuje *Swojak:*

„W jaki sposób pracę, z natury rzeczy legalną, prowadzić, albo jej przewodzić może stronnictwo nielegalne, które potrząsa wobec państwa czerwoną chustą niepodległości? Jakże może zyskiwać ulgi i koncesje, jeżeli zapowiada, że każdą z nich zużytkuje przeciw państwu, dla przyspieszenia chwili oderwania się od niego? Czy jest na świecie rząd tak naiwny, żeby w takiem wyzbywaniu się swoich praw i sił widział interes państwowy, żeby dobrowolnie dawał broń w rękę swoim nieprzyjaciołom?“

Rosja — odpowiadają ministrowie „rządu narodowego“, — będzie musiała ustąpić przed nami. Będzie musiała! Oto kamień węgielny rozumowań, kombinacyj i działań wszechpolskich. *Swojak* zajmuje się zbadaniem źródeł tego nowego bałamuctwa i przypuszcza, że w rozumowaniach Ligi Narodowej grać musi dużą rolę przykład wypadków r. 1861 i 1862, które przy powierzchownem poznaniu muszą nasunąć wniosek, że Rosja dała wówczas reformę pod naciskiem stronnictwa ruchu. Byłby to jednak wniosek fałszywy.

Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych.

(Telegr. „Dziennika Polskiego“).

Kraków 24 maja.

W niedzielę rano, w auli Collegii Novi, rozpoczęły się obrady XX walnego zgromadzenia Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. W zgromadzeniu, prócz licznego grona miejscowych i z całego kraju przybyłych członków, brał także udział prof. Winkowski, dyrektor polskiego gimnazjum w Cieszynie. Zebranych powitał imieniem Uniwersytetu Jagiellońskiego rektor Krzymuski, poczem zagaił obrady prezes dr. Kalina, podnosząc między innemi wprowadzenie w życie muzeum szkolnego, mającego przedstawić rozwój szkoły polskiej. Podniósł też rozwój ruchu naukowego na prowincji pod wpływem Towarzystwa, przypomniał wreszcie liczne braki w naszych szkołach średnich, jako to: nadmierną liczbę suplentów, potrzebę wytworzenia lepszych warunków hygienicznych młodzieży, przeciążonej nauką.

Na wniosek wydziału, przedstawiony przez radcę dra Sołtysika, walne zgromadzenie zamianowało jednomyślnie członkiem honorowym Towarzystwa prof. Henryka Jordana za zasługi jego około fizycznego wychowania młodzieży. Prof. Jordan podziękował serdecznie.

Z kolei prof. Kurpiel imieniem wydziału i Koła krakowskiego przedłożył poprzedzony bardzo zajmującym referatem następujący wniosek: „Walne zgromadzenie uważa zaprowadzenie utrakwizmu w szkołach średnich za szkodliwe.“ Referent zaś prof. Lachowski imieniem wydziału Towarzystwa uzasadniał wniosek tej treści: „Walne zgromadzenie wyraża zapatrywanie, że należy w gimnazjach polskich i ruskich wprowadzić oba języki krajowe jako obowiązujące.“

Wniosek pierwszy bez dyskusji uchwalono. Nad wnioskiem drugim rozwinęła się bardzo obszena rozprawa.

Następnie dr. Opuszyński imieniem Koła krakowskiego przedłożył wniosek oświadczający, że wprowadzenie obowiązkowej nauki języka ruskiego w całym kraju nie jest pożądane ze względów dydaktycznych. Nato-

(4)

LUDWIK STASIAK.

POWRÓT NA ZIEMIĘ.

HUMORESKA.

— Co ty człowiecze mówisz?!!!

— Otóż mój panie burmistrzu, po sześćdziesięciu latach pobytu w piekle kazali mi wrócić na ziemię.

— Jakto wrócić?

— No wrócić. Mieszkać na nowo na ziemi pod liczbą 315.

— Słuchajno starcze. A więc ty umarłeś?

— Tak jest. Umarłem.

— A teraz żyjesz?

— Żyję.

— Zatem zmartwychwstałeś?

— Oczywiście.

Burmistrz wytrzeszczył na mnie oczy, myślał chwilę, zerwał się i krzyknął na policjantów:

— Chodźcieno tutaj! Macie uważać, żeby w areszcie temu biednemu człowiekowi krzywda się jaka nie stała. Jeden z was niech leci po doktorów. Odprowadźcie go i uważać na niego pilnie. Nakazuję też, aby miał dostatni i lepszy wikt. Tu masz dwie szóstki, kup mu jakąś do chleba okrasę. Żonie mojej powiedz, żeby wydała dla niego butelkę wina. Brać go.

— Ależ zaraz panie burmistrzu. Ja to panu wszystko dokładnie opowiem...

— Idź pan idź. Policjanci panu żadnej krzywdy nie zrobią.

— Przecie słuchajże pan, bo to rzecz ciekawa. Ciągle i ciągle mówiłem Lucyperowi, że wolę siedzieć w piekle, niż za małe pieniądze redaktorom humoreski pisać...

— Bierzcie go prędzej!

— Gdy zaś i to nie pomogło, zaproponowałem im żeby w piekle pod moją redakcją wydawali artystyczno-literacki tygodnik lustrowany.

— No no. Idź mój staruszku. Będziesz wydawać tygodnik, tylko idź! Nie w piekle wprawdzie, lecz w domu obłąkanych.

* * *

W szpitalu miejskim, doktorzy pukali w moją głowę, wypytując się najszczegółowiej w jakim duchu i kierunku miałem zamiar redagować piekielne pismo illustrowane. Przez dwa miesiące zachowanie się moje obserwowali, wreszcie orzekli, że jestem zupełnie zdrów na umyśle. Skutkiem czego zaprowadzono mnie do ck. sądu powiatowego.

Sędzia śledczy spojrzał na mnie okiem nienawiści i jadu.

— Czy znasz dziadu ustawę z dnia 24 maja 1885 nr. 89.?

— Nie mogę jej przecie znać.

— A to czemu?

— Po śmierci nie istnieją dla człowieka żadne ustawy.

— Po jakiej śmierci?... Co ty pleciesz? Toś ty już umarł?

— No naturalnie.

— A teraz żyjesz?

— Żyję.

— Słuchaj! Nie udawaj głupka, bo cię każę wsadzić do dziury.

— Nie udaję wcale.

— Ile ty masz lat?

— Z tem, co je przesiedziałem w piekle — sto trzydzieści.

— Przestań udawać warjata, bo cię zamknę.

— To będę cierpiał za prawdę jako Galileusz.

— Czy ty wiesz, że w myśl § 1 tejże ustawy, kto się wałęsa i bez celu i bez roboty, będzie karany jako włóczęga aresztem od dwóch dni do trzech miesięcy?

— Nie wiem.

— Czy możesz się wykazać, że masz środki do utrzymania?

— Mogę.

— Czy możesz mi dowieść, że w sposób uczciwy starasz się zarabiać na kawałek chleba?

— Oczywiście, że mogę. Wszak mam dom pod liczbą 315.

— Wiem, wiem. Już słyszałem od loktorów o tym twoim domu. Już my tu w sądzie takich widzieli. Moczulski lepiej od ciebie warjata udawał, a i tak siedzi. Odpowiedz mi jednak rozumnie na pytanie, czy twe przewidziane kodeksem karnym wałęsanie się z miejsca na miejsce jest nałogowem?

— Takiego nałogu nie miałem i nie mam.

— A jakież miałeś nałogi?

— Ta... dawniej, zanim poznałem się z dr. Lutosławskim...

— Pytam się do czego miałeś nałóg?

— Trochę... do wódeczki.

— A jeszcze do czego?

— Więcej nic.

— Mówno mów. Przyznaj się. Bo my i tak wszystko wiemy.

— Ale ja nie wiem.

— Nie wiesz? A cóż to było w ogrodzie domu pod l. 315.

— Odwiedziłem mego prawnuka.

— A chciałeś ściskać prawnuczkę! Co?

— Ano chciałem. Kobieta ładna jak róża...

— Poczekaj ty stary łotrze. Ja ci dam kobietę jak róża. Ty stary dziadu obrzydliwy! Jemu się młodych kobiet zachciewa!

— Ależ...

— Milcz. Ogłaszam wyrok: Zważywszy, że obwiniony o przekroczenie z § 253 k. k. własnego nazwiska wyjawić nie chce, zważywszy, że podszywa się pod nazwisko znanej i powszechnie szanowanej rodziny, mieniąc się jej pradziadkiem, zważywszy, że to jest wierutnem kłamstwem, albowiem tak metrykami parafjalnemi jak i dokumentami sądowymi stwierdzonem zostało, że tenże pradziadek zmuszony przez zbieg fatalnych okoliczuości do pisania humoresek, przed 60 laty umarł, zważywszy, że obwiniony wałęsa się bez celu i bez roboty i nie może się wykazać, że ma środki do utrzymania, zważywszy, że udaje obłąkanie twierdząc, że był w piekle i trudnił się tamże redagowaniem tygodnika ilustrowanego, że udawał obłęd, aby wywołać ludzką litość i wyłudzić od burmistrza miasta butelkę wina i czterdzieści halerzy, zważywszy, że nie chcąc pracować uczciwie na kawałek chleba wałęsa się z miejsca na miejsce nałogowo, nałóg zaś ten nie jest odosobnionym, albowiem sam się przyznał, że jest alkoholikiem i porubcą, zamierzającym w domu pod l. 315 wywołać zgorszenie publiczne, zważywszy nadto, że stwierdzono u niego zupełną odrazę do pracy, a zamiłowanie do włóczęgostwa, skazuje się go w myśl ustawy z dnia 14 maja 1385 nr. 89 a to tak § 1 jakoteż i § 2 na sześć tygodni ścisłego aresztu.

Gdym usłyszał te słowa, myślałem, że mi serce pęknie. Ze łzami zwróciłem się do sędziego:

— Pozwól mi pan powiedzieć na obronę dwa słowa.

— Mów.

— Powiem panu szczerą prawdę, ale to zupełnie szczerą.

— Mów prędzej.

— Ja naprawdę jestem pradziadkiem i właścicielem domu pod l. 315. Było to tak. Gdym umarł, dostałem przez protekcję zajęcie w kancelarji...

— Wynoś się do stu tysięcy djabłów!!!

. . . .

W kryminale było mi bardzo dobrze. Obiady wcale dobre otrzymywałem regularnie. Jestto ze strony państwa bardzo dobrze obmyślanem, że ci, co w kryminale siedzą, jedzą regularnie, chłopi zaś, którzy na kryminał pieniądze do podatku znoszą, nie jedzą albo nic, albo jedzą wcale nieregularnie. Wiedząc o tem dobrze, że chłopu na trzech morgach biorą za podatek pierzynę lub cielę, uzyskanemi zaś pieniądzmi płacą doktora więziennego, wołałem tegoż państwowego funkcjonarjusza dwa razy na dzień i kazałem się mu masować, abym miał lepszy apetyt. Takie same zlecenia wydawali doktorowi tak podpalacze jak i mordercy wraz z oszustami. I z chęcią byłbym został w kryminale na kuracji przez kilka lat, niestety, po sześciu tygodniach wyrzucono mnie na wolność. O gdybym był jej nie zaznał! Bo tymczasem rozeszła się po mieście wieść, że ja jestem żydem wiecznym tułaczem, Ahaswerem, który dwa tysiące lat żyje i błąka się po świecie. Napadła mnie gromada reporterów dziennikarskich, zadając pytania jak wyglądał król Ćwiek i jak się kochali królewicz Edward z księżniczką Kunegundą.

* * *

Wszystko to byłoby głupstwem, gdybym miał kogo na świecie, gdybym znaleźć mógł jednego z rówieśników i przyjaciół moich młodych lat. Okropnie dręczy mnie samotność. Tylu ludzi na ziemi, a przecie ja jestem sam. Do mojego prawnuka nie chodzę wcale. Nie chodzę dlatego właśnie, że go jako moją krew kocham. Po co tam iść? Żeby im być ciężarem, żeby im być zawadą? Oni młodzi, ja zgrzybiały. Co prawda, raz się do domu wybrałem w odwiedziny, w chwili jednak, gdym wchodził w próg, dowiedziałem się, że właśnie przyszedł na świat mój praprawnuk. Nie! To już nie mój dom pod l. 315. To moich prawnucząt, to tego maleństwa, które Bóg do istnienia powołał. On ma wszystkie prawa, ja żadnych. Mnie do domu nic. Ja byłbym jego plagą i ciężarem. I samotny na świecie proszę Boga, abym mógł wśród wiosennej nocy zasnąć, zasnąć na wieki. . . . .

. . . .

Zasnął.

. . . .

A z tej bajeczki taki sens się wywodzi, że w ziemskich warunkach strasznem nieszczęściem byłoby wieczne życie. Jakże to dobrze, że nie dano nam wiecznie żyć, że po latach przychodzi życia naszego kres... Bylibyśmy ciężarem ludziom, najbliższej swojej rodzinie, którą nad życie kochamy, bylibyśmy ciężarem samym sobie... Przyjdzie czas, przyjdzie wyzwolenie, trzeba przestać humoreski pisać i iść... Dopłynąć w ciszy do brzegu i zrobić miejsce tym, dla których przecie gotowiśmy oddać życie...

miast byłoby wskazane ulepszenie i podniesienie nadobowiązkowej nauki języka ruskiego we wszystkich szkołach średnich.

Dyskusja przeciągnęła się do 2·30 po południu. Następnie obradowały sekcje. Wieczór odbyła się wspólna uczta.

Na drugiem plenarnem posiedzeniu, odbytem w poniedziałek, przyjęto wniosek koła krakowskiego, oświadczający, że walne zgromadzenie nie uważa ze względów dydaktycznych wprowadzenie obowiązkowej nauki języka ruskiego w całym kraju za pożądane, natomiast wyraża przekonanie, że należy umożliwić uczniom wszystkich naszych szkół średnich należytą znajomość obydwu języków krajowych i młodzież do nauki tych języków zachęcać.

Dalszy referat w sprawie fizycznego wychowania młodzieży przedłożył dr. Eugeniusz Piasecki. Uchwalono, przypomnieć potrzebę reformy i rozszerzenia fizycznego wychowania młodzieży, oświadczyć się za wprowadzeniem pracy ręcznej w polu i warsztacie w program nadobowiązkowych zajęć młodzieży szkół średnich i ponowiono żądanie w sprawie ustanowienia lekarzy szkolnych.

W końcu udzielono wydziałowi absolutorjum, poczem dokonano wyborów. Przewodniczącym wybrano prof. Antoniego Kalinę, zastępcą dyr. Emanuela Wolffa. Wnioski wydziału w sprawie zastępców nauczycieli spadły dla braku czasu z porządku dziennego i będą przedmiotem obrad na najbliższem walnem zgromadzeniu.

Walne zgromadzenie Towarzystwa Szkoły Ludowej.

(Tel. „Dzien. Pol.“)

Kraków, 24 maja.

W sali rady miejskiej zebrało się w niedzielę o godz. 10 przedpołudniem przeszło 100 delegatów Towarzystwa Szkoły Ludowej z całego kraju na doroczne walne zgromadzenie. W obradach wziął udział krakowski Zarząd główny, oraz członkowie rady nadzorczej z prezesami drem Ernestem Bandrowskim i drem Juljanem Gertlerem. Między delegatami był znaczny zastęp pań. Przybyło także kilku delegatów włościan.

Obrady zagaił prezes Tow. Szkoły Lud. dr. Ernest Bandrowski, kreśląc obraz działalności Towarzystwa w roku ubiegłym i stwierdzając na podstawie cyfr jego postęp i żywotność. Mowca wyraził tylko ubolewanie, że Sejm krajowy dotychczas nie przyjął szkoły bialskiej na własność i fundusz krajowy, wobec czego Towarzystwo nie może w tej połaci kraju rozwinąć dalszej, odpowiedniej akcji. Podobnie obojętnie zachowuje się Sejm wobec kursów dla analfabetów.

Następnie prez. Friedlein imieniem miasta powitał zebranie, życząc „Szczęść Boże“ jego pracom, poczem dokonano wyboru komisyj: regulaminowej, wnioskowej i sprawozdawczej i na tem zakończono pierwsze plenarne posiedzenie.

W niedzielę popołudniu obradowały wybrane przez walne zgromadzenie komisje do późnego wieczora nad wnioskami poszczególnych kół.

Drugie plenarne zgromadzenie Towarzystwa „Szkoły ludowej“ rozpoczęło się w poniedziałek o 10 przed południem pod przewodnictwem prezesa prof. dra Ernesta Bandrowskiego. Na wstępie jego dr. Gertler złożył sprawozdanie z czynności rady nadzorczej Towarzystwa i podniósł potrzebę materjalnego poparcia zarządu głównego przez Koła. Zgromadzenie na wniosek rady nadzorczej uchwaliło udzielić zarządowi głównemu absolutorjum.

Imieniem komisji sprawozdawczej przedłożył następnie referat p. Wąsowicz, delegat ze Lwowa. Referent stwierdził, że Towarzystwo nie znajduje dostatecznego poparcia u społeczeństwa. Jako główny cel działalności Towarzystwa wskazał budowę szkół ludowych. Podniósł, że zarząd nie dosyć energicznie zajmował się zakładaniem szkółek początkowych, a dotychczas nie ułożył podręcznika dla analfabetów. Zakończył szeregiem wniosków, między którymi jest wniosek o przyspieszenie zorganizowania związków okręgowych, wniosek zorganizowania komitetu redakcyjnego miesięcznika Towarz. szkoły ludowej i wreszcie wniosek, wzywający zarząd główny, aby nie spuszczał z oka szkółek początkowych i aby je energicznie zakładał.

Referent mniejszości komisji p. Wilhelm Feldman bronił zapatrywania, że działalność Towarzystwa szkoły ludowej jest więcej potrzebna na zachodzie, aniżeli na wschodzie Galicji, gdyż na wschodzie kulturalna działalność mogłaby się zamienić w polityczną.

Wywiązała się bardzo obszerna dyskusja szczególnie z powodu wystąpienia p. Feldmana.

Dyskusji tej nie ukończono na przedpołudniowem posiedzeniu i prowadzono ją dalej na popołudniowem, wreszcie uchwalono wnioski większości komisji zapatrywania, wnioski zaś p. Feldmana nie zyskały uwzględnienia.

Wybrano 30 członków zarządu głównego i 5 członków rady nadzorczej.

Następnie dłuższą dyskusję wywołało sprawozdanie komisji budżetowej w sprawie pokrycia niedoboru. Uchwalono energicznie ściągać zaległości z Kół, które zarządowi głównemu nie nadesłały wkładek z lat ubiegłych.

Od administracji.

Powieść Kazimierza Glińskiego „Boruta“ w wydaniu fejletonowem jest do nabycia w naszej Administracji po cenie 80 h.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Wtorek 24 maja.

Teatr miejski: „Podrzutek“, tragedja. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

Teatr ludowy: „Tajemnice Lwowa“, wodewil ze śpiewami i tańcami. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

Kalendarz. Wtorek (24): Joanny wdowy. — Tomira — (11): Mokija. Wschód słońca o godzinie 4 minut 18, zachód o godzinie 7 minut 36.

Stan powietrza: Godzina 6 rano. Ciepłota: +8° R. Pogoda.

Mianowania. Minister skarbu zamianował w służbie utrzymywania ewidencji katastru podatku gruntowego elewa ewidencyjnego, Kazimierza Pirgę, geometrą ewidencyjnym II klasy w XI klasie rangi.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł lekarzy powiatowych: dra Mieczysława Kramarzyńskiego z Dąbrowy do Przemyśla i dr. Tadeusza Milewskiego z Horodenki do Przemyśla i dra Tadeusza Milewskiego z Horodenki do Kołomyi, oraz asystentów sanitarnych: dra Wojciecha Kurzyńca z Brzeska do Dąbrowy, dra Piotra Jarockiego z Wadowic do Turki, dra Ludwika Sobieszczańskiego z Gródka do Horodenki i dra Henryka Palestera z Horodenki do Brzeżan.

Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł w drodze zamiany oficjała kancelaryjnego we Lwowie, Apolinarego Andrzejowskiego do Skolego, a kancelistę sądowego w Skolem, Porfirego Witwickiego do Lwowa.

Z kolei. W okręgu dyrekcji krakowskiej zamianowany został asystent Zygmunt Rzonca w Rzeszowie, naczelnikiem urzędu stacyjnego w Zarszynie. Ze względów służbowych przeniesieni: asystent Jan Lamb z Rzeszowa do oddziału dla służby ruchu w dyrekcji w Krakowie, oraz aspirant Henryk Słoniowski z Zagórzan do Skawiny.

Wojciech Pilch, robotnik przy I sekcji konserwacji w Krakowie i Maurycy Klappholz, zastępca pisarza cedułek w Rzeszowie, otrzymali z powodu ukończenia 25-letniej nieprzerwanej i wiernej służby renumeracje po 200 k.

Przeniesieni zostali asystenci: Józef Aksentij z Jamnicy do Bóbrki-Chlebowice, Włodzimierz Bryk z Bóbrki-Chlebowice do Jamnicy, Bronisław Ośmiałowski z III sekcji konserwacji we Lwowie do oddziału dla budowy i utrzymania kolei w dyrekcji w Stanisławowie, oraz aspirant Emanuel Silberbach z Korszowa do Kopyczyniec.

Ks. arcybiskup Bilczewski o pielgrzymce do Rzymu. W pierwszy dzień Zielonych Świąt odprawił ks. arcybiskup Bilczewski w archikatedrze łać. nabożeństwo pontyfikalne i miał podczas niego kazanie, w którem mówił między innemi o pielgrzymce polskiej do Rzymu. Ojciec św. przyjął ks. arcybiskupa na prywatnej audjencji, która trwała trzy kwadranse i rozmawiał z nim obszernie o Polakach, ich przywiązaniu do Kościoła i stolicy apostolskiej, trudnem położeniu narodowem, walkach o wiarę praojców i narodowość. 5 maja przyjął Ojciec św. pielgrzymkę polską na osobnej audjencji i po skończeniu jej podał wszystkim uczestnikom pielgrzymki rękę do ucałowania. Ks. arcybiskup odczytał następnie odpowiedź Ojca św. na adres pielgrzymki polskiej a wreszcie udzielił całej archidjecezji błogosławieństwa apostolskiego, którego szczelnie zapełniający kościół wierni z pochylonemi kornie głowami wysłuchali.

Strzelanie królewskie. Z tradycyjną okazałością rozpoczęło się w niedzielę ubiegłą uroczyste doroczne strzelanie królewskie. Już o godzinie 9 rano zebrało się w sali ratusza kilkudziesięciu członków Towarzystwa strzeleckiego, ubranych przeważnie w bogate stroje narodowe. Następnie w dwudziestu kilku powozach udano się ul. Halicką, placem Bernardyńskim, ul. Czarnieckiego do mieszkania króla kurkowego, r. m. J. Neumana. Szereg pojazdów rozpoczynał powóz mistrza ceremonji p. Bienieckiego, następnym jechali marszałkowie pp.: Platowski i Starzewski, dalej wiceprezydenci miasta pp.: Michalski i Ciuchciński. Po krótkiem przyjęciu u króla kurkowego, w czasie którego przygrywała „Kapela narodowa“, uczestnicy obchodu, pamiętającego czasy Jagiellonów, powrócili do siedziby towarzystwa przy ul. Kurkowej, skąd udano się na uroczyste nabożeństwo w kościele OO. Franciszkanów. Po powrocie z kościoła, odbyła się w jednej z sal towarzystwa ceremonja „detronizacji“ króla. Dopełnił jej mistrz ceremonji p. Bieniecki. Podniósłszy w krótkich słowach zasługi króla około rozwoju towarzystwa, zdjął z szyji jego łańcuch z kurem; na pamiątkę zaś rządów, ofiarował mu kura złotego, noszonego zwykle na piersi. Odebrał następnie laski marszałkowskie od marszałków, poczem król ogłosił „bezkrólewie“.

Z kolei rozpoczęło się strzelanie. Pierwszy strzał dał prezes towarzystwa p. Michalski, następne zaś król i marszałkowie, poczem odbyło się przyjęcie na kilkadziesiąt osób, urozmaicone przemówieniami prezesa Michalskiego, króla, r. m. J. Neumana i i.

Strzelanie, które w dalszym ciągu odbyło się wczoraj popołudniu, zakończy się w przyszłą niedzielę.

„Sokół III“ obchodził w niedzielę pierwszy rok swego istnienia, założony został bowiem dnia 29 maja r. 1903. Obecnie liczy około 200 członków, w tem około 50 w mundurach i 10 sokolic. W ćwiczeniach gimnastycznych bierze także udział 20 uczniów. Wkrótce ma być otwarty kurs żeński dla pań ćwiczących, a w dalszym planie „Sokół III“ nosi się z myślą wybudowania nowej sokolni, na który to cel posiada obecnie fundusz w kwocie 1000 kor., zebrany w ciągu roku. Obchód rocznicy założenia towarzystwa, rozpoczęło o godzinie 9 uroczyste nabożeństwo w kościele św. Marcina. Na nabożeństwo to udali się Sokoli w pochodzie ze sztandarem na czele ze szkoły św. Marcina; popoprzedzała ich kapela narodowa. Uroczystą mszę św. celebrował proboszcz ks. prałat Podolski, do mszy św. służyli dwaj druhowie, a na chórze przygrywała kapela narodowa. Patrjotyczne kazanie wypowiedział znany kaznodzieja ks. Wróblewski T. J. Na nabożeństwo przybyli w poważnej liczbie także członkowie Sokoła I i Sokoła II w mundurach; przybyła też bardzo licznie publiczność. Z kościoła z kapelą narodową na czele wyruszył pochód ulicami Żółkiewską, Balonową, Panieńską i św. Marcina do szkoły św. Marcina.

Popołudniu odbyła się wycieczka do Brzuchowic. Zabawa odbyła się na polanie Mickiewicza przy ogromnie licznym udziale publiczności.

Walne zgromadzenie „Proświty“ odbyło się wczoraj w sali „Gwiazdy“. Obrady zagaił p. Romańczyk dłuższem przemówieniem, w którem wspomniał, iż ks. Stanisław Nowosad, gr. kat. paroch w Podhajcach, zmarły tam w sobotę, zapisał „Proświcie“ 120.000 koron na stypendja dla ruskiej młodzieży szkolnej.

Młodzież lwowska w Krakowie. Młodzież II szkoły realnej ze Lwowa pod kierunkiem profesorów: Pietrzyckiego i dra Zagajewskiego przybyła do Krakowa w sobotę o godzinie 5 rano. Na peronie powitała ją krakowska orkiestra gimnazjum św. Jacka, poczem uczestnicy zwiedzali muzea, kościoły, zamek królewski, wystawę sztuki, a wieczór teatr. Młodzież odbyła również wycieczkę na Bielany i do Wieliczki, gdzie zwiedziła kopalnie.

Wiec nauczycieli religji mojżeszowej obradował przez dwa dni ostatnie we Lwowie. Brali w nim udział nauczyciele religji mojżeszowej z całej Galicji w liczbie kilkudziesięciu. Wiec zagaił po nabożeństwie w templum dr. M. Schorr. Po wyborze prezydjum uczestnicy wiecu udali się na wystawę planów i podręczników nauki religji mojżeszowej, otwartej w sali Toynbeehali. Po południu rozpoczęły się o godzinie 4 obrady wiecu, na których wygłoszono kilka referatów. W poniedziałek wygłoszono również kilka referatów, a wnioski, jakie się wyłoniły w ciągu dyskusji nad poszczególnemi referatami, oddano do zbadania osobnej komisji, która zda z nich sprawę na następnem posiedzeniu.

Stowarzyszenie kandydatów adwokatury okręgu wyższego sądu kraj. we Lwowie odbyło w niedzielę konstytujące walne zgromadzenie. Na zgromadzeniu tem omawiano szczegółowo statut zawiązanego stowarzyszenia, którego celem jest zgrupować wszystkich kandydatów adwokatury celem strzeżenia godności i powagi stanu, obrony praw i popierania interesów wspólnych, tudzież niesienia pomocy materjalnej uboższym kolegom.

Po dyskusji uchwalono w sprawie zmiany niektórych punktów statutu zwołać nadzwyczajne walne zgromadzenie, poczem wybrani zostali: przewodniczącym dr. Stanisław Grzesik, zastępcą dr. Leon Wolf, a skarbnikiem dr. Maksymiljan Schrenzel. Wybrano nadto członków wydziału i komisję rewizyjną.

Z „Gwiazdy“ lwowskiej. Doroczne walne zgromadzenie stowarzyszenia rękodzielników lwowskich „Gwiazda“ odbędzie się w poniedziałek dnia 30 bm. o godzinie 7 wieczorem, a w braku wymaganego statutem kompletu o godzinie 8 tego samego dnia, z tym samym porządkiem dziennym — jako powtórne zwołane przy jakimkolwiek komplecie. Sprawy ważne wymagają obecności jak największej ilości członków. Sprawozdania roczne wydziałów otrzymać mogą członkowie w biurze stowarzyszenia.

Polskie Tow. gorzelnicze. Technicy gorzelniani urządzają wspólną wycieczkę na wystawę spirytusową do Wiednia w dniu 28 maja br. pod kierownictwem przewodniczącego tegoż Towarzystwa p. Antoniego Jenika. Punkt zborny — dworzec kolejowy w Krakowie przy pociągu odjeżdżającym do Wiednia w dniu 28 bm. przed godziną 8 rano. Uczestnicy wycieczki powrócą na dzień 1 czerwca br. do Krakowa, by wziąć udział w walnem zgromadzeniu członków polskiego Towarzystwa gorzelniczego, które na tenże dzień w Krakowie naznaczone zostało. Zebranie to będzie bardzo interesujące z uwagi na rozprawy zawodowe i referaty, jakie się na niem rozwiną na temat oglądanych na wystawie najnowszych postępów techniki gorzelnianej.

Szewski kurs majsterski, odbędzie się w Rzeszowie od dnia 15 czerwca do 9 sierpnia. Termin podań do 31 maja na ręce burmistrza miasta Rzeszowa.

Festyn na dochód budowy kolumny Mickiewicza, odbył się w niedzielę popołudniu na polance pod Kopcem, staraniem komisji rękodzielniczej z łona komitetu budowy. Przygrywała „Kapela narodowa“. Udział publiczności był nieliczny.

Na wolną stopę. Oskarżony o sprzeniewierzenie na szkodę Kasy chorych robotników budowlanych, b. dyrektor tejże kasy Kornel Żelaszkiewicz, został, po złożeniu 5000 koron kaucji, wypuszczony na wolną stopę.

Wieczór kościuszkowski urządziła w sobotę Czytelnia T. S. L. im. Kościuszki w szkole im. Kordeckiego. Na program wieczoru złożyły się: spiew artysty teatru miejskiego p. Malawskiego, gra na cytrze p. Bojarskiego i śpiew p. Gąsiorowskiej. Publiczność, szczelnie zapełniająca salę, nagradzała wykonawców raz po raz oklaskami.

Wybredny złodziej. Ubiegłej nocy włamał się złodziej do droguerji Bojarskiego (dawniej Pokorny) przy ul. Wałowej l. 9 i zabrał z szaf 10 flaszeczek perfumy, kilka sztuk mydła fiołkowego i liljowego, 6 flaszeczek kolońskiej wody, 2 flaszeczki esencji miętowej, a wreszcie około 6 koron gotówką z otwartej kasy. Ogólna szkoda wynosi około 120 koron.

Rekord włóczęgi. Wczoraj aresztowała policja na Wałach hetmańskich za włóczęgostwo niejakiego Taraszyńskiego, 27-letniego obywatela, który mimo młodego swojego wieku poważnego już w wykazach policyjnych dobił się stanowiska. Skonstatowano bowiem przy tej sposobności, że Taraszyński dwa razy karany był dotychczas za kradzież, a sześćdziesiąt kilka razy za włóczęgostwo, żebranie i inne drobne przekroczenia.

Śmierć na dworcu kolejowym. W wagonie, na głównym dworcu kolejowym, zmarł nagle, w chwili, kiedy pociąg się zatrzymywał, niejaki Hersch Grüner z Oleszyc. — Jechał do Lwowa do szpitala.

Fałszerstwa dokumentów szlacheckich. Przed kilku dniami aresztowano i odstawiono do więzienia Franciszka Pniaczka *false* Kalinowskiego pod zarzutem oszustw z dokumentami szlacheckimi. Kalinowski był dawniej urzędnikiem asekuracji krakowskiej i wtedy jeszcze skazano go za defraudacje na dłuższe więzienie. W ostatnich zaś czasach trudnił się „wyrabianiem“ dokumentów szlacheckich.

Chińczycy i wojna. W *Charb. Wiestn.* wydrukowano w przekładzie rosyjskim dwa następujące rozkazy dziań dziania Sa.

I. Z rozkazu najwyższego p. o. dziań-dziania Sa. „Kolej mandżurska wschodnia jest bardzo użyteczna dla handlu, dlatego, jak już dawno wiadomo, należy jej strzedz. Obecnie Rosja i Japonja prowadzą wojnę, a państwo nasze powinno zachować neutralność. Dlatego zabraniam wszelkich wybryków i uszkodzeń kolei i linji telegraficznej. Ktoby nie słuchał tego rozkazu, będzie najsurowiej karany“.

II. Z rozkazu p. o. dziań-dziania, prowincji Hualina Sa. „Ogłaszam wszystkim mi podwładnym, że pomiędzy Rosją a Japonją toczy się wojna. Państwo nasze powinno zachować neutralność, dlatego rozkazuję: wszyscy kupcy i mieszkańcy niechaj trudnią się, jak dotąd, swoją pracą. Wojna ta nie dotyczy państwa chińskiego, nie bójcie się zatem i nie roznoście wieści fałszywych. Kto nie wypełni mego rozkazu i będzie szerzył wiadomości fałszywe, ten za małe przestępstwo poniesie lekką karę, a za przestępstwo większe będzie karany śmiercią. O czem uprzedzam. Spełnijcie więc mój rozkaz.“

Odsłonięcie pomnika Fryderyka II w Waszyngtonie, które miało nastąpić w maju, znów odroczone zostało przez prezydenta Roosevelta do listopada, tj. do czasu ukończenia wyborów. Decyzja ta wywołała następującą uwagę ze strony *Berliner Tageblattu*: „Niedługo trzeba będzie zwątpić, czy w ogóle pomnik będzie kiedykolwiek odsłonięty. Kołom oficjalnym, na które spada odpowiedzialność za ten podarunek, powinien los pomnika posłużyć za gorzką naukę, podobnie jak los darowanego Rzymowi pomnika Goethego“.

Minister Hammerstein ustępuje! Nagłe powołanie przez cesarza Wilhelma p. Hammersteina do Saarbrücken, było, jak się zdaje, wynikiem jego zbyt energicznego wystąpienia przeciwko posłowi Roerenowi z centrum. Oto, co czytamy w *Westfälischer Merkur*: „W kołach parlamentarnych głoszą, że powołanie p. Hammersteina do Saarbrücken ma związek z jego ustąpieniem. P. Hammerstein czuje się „znużonym“. Łącznie z tą wiadomością obiega druga, że p. Hammerstein dawniej już chciał ustąpić (?!!) o czem rzekomo opowiadał posłom sejmowym.

Szwindel djamentowy. Przed kilku tygodniami podały pisma angielskie wiadomość o niezwykłem bogactwie kopalni djamentów Hope Valley w Oranji, w Afryce południowej. Jak dzienniki głosiły, znaleziono tam zaraz po wykopaniu kilku wozów ziemi djamenty, szafiry, rubiny, topazy i szmaragdy w niebywałej obfitości. Okazy tych skarbów przywiózł przedstawiciel kopalni do Durbanu w Natalu i wystawił je na widok publiczny, skutkiem czego cena akcji Tow. kopalni djamentów „Hope Valley Syndicate“ podskoczyła z 5 funt. sterl. na 70 i 80 funt. sterl. za sztukę. Gdy jednak przyszło do wprowadzenia akcji na giełdę w Durbanie, komitet giełdowy zażądał sprawdzenia wartości kamieni i oto okazało się, że kamienie te są bardzo zręcznemi naśladownictwami, sprowadzonemi z Europy. W jednej chwili akcje spadły z 70 funt. sterl. (840 złr.) na 2 szylingi (60 ct.). Akcjonarjusze zażądali wytoczenia sprawy karnej zarządowi Tow.

Z kraju.

Kołomyja. *(Procesy „Siczy“).* Co raz częściej odbywają się rozprawy karne przed tutejszym sądem obwodowym na temat „Siczy“, Siczowników i t. d. Właśnie onegdaj odbyła się rozprawa przeciw koszowemu „Siczy“ w Podhajczykach, powiatu sądowego gwoździeckiego, p. Onufremu Wychowaniukowi, synowi Łukiena, który według dosłownego brzmienia aktu oskarżenia w dniu 6 marca br. w Podhajczykach, w obec więcej ludzi, naukę kościoła katolickiego wyszydzać i poniżyć się starał, czem się dopuścił występku z § 303 ust. kar., mianowicie pouczał on swych Siczowników, „że jest osobny Bóg polski i osobny Bóg ruski — osobna Matka Boska ruska i osobna Matka Boska polska, o czem się członkowie dopiero po śmierci swej naocznie przekonają“.

Koszowy dopuszczony do głosu przez przewodniczącego w celu przedstawienia trybunałowi obrony swej na samem wstępie podniósł „Sud ne jest duchom, aby wsio znał“, za co otrzymał zasłużoną odprawę. Świadkowie: wachmistrz żandarmerji Żołubak i plutonowy komendant żandarmerji Olszewski, ażeby sądowi zdać dokładną sprawę, stali pod oknem chaty, w której kazanie swe koszowy Wychowaniuk wygłaszał w obec więcej aniżeli 60 osób, spisali dosłownie ustępy drastyczne zaraz na miejscu i swe zeznania przysięgą stwierdzili. Na wniosek jednakże obrony oskarżonego dra Cyryla Trylowskiego, który, nawiasem powiedziawszy, bardzo i to bardzo gorąco „Siczami“ się zajmuje, postanowił sąd jeszcze innych świadków przesłuchać.

Rezultat ponownej rozprawy doniosę w czasie swoim.

Dodać muszę, że podczas swego przemówienia nazwał dr. Trylowski postępowanie żandarmerji „krajno bezzakonnem“, w skutek czego wachmistrz żandarmerji Żołubak ostro zainterpelował obrońcę i prawdopodobnie wniesie przeciw niemu skargę do sądu.

(Ks. Popiel na wolnej stopie). Dnia 21 bm. popołudniu został na skutek uchwały sędziego śledczego ks. Popiel z więzienia śledczego na wolność puszczonym. Pierwsze kroki w towarzystwie swych przyjaciół politycznych po odzyskaniu wolności poczynił do Domu narodnego. *A.*

Podwołoczyska. *(Prawdziwe Eldorado dla biednych).* Niechaj Bóg uchroni każdego biedaka, mieszkającego w Podwołoczyskach, by choroba jaka w progi jego zawitała. Zwyczaj jest przyjęty, że, tak gminy katolickie, jakoteż gminy izaelickie t. zw. zbory izraelickie opłacają rachunki za leki dla ubogich miejscowych z własnych funduszów, bądź też z funduszów, pobieranych z grzywien.

U nas zupełnie inaczej się dzieje. Ani gmina, ani zbór izraelicki nie poczuwają się do obowiązku wspierać w ten sposób potrzebujących. Ba, nawet wydział powiatowy w Skałacie, który przez 2 lata świadczył chorym biednym w powiecie w ten sposób, że polecił odnośnym gminom do pewnej kwoty podpisywać recepty dla biednych na koszt wydziału tegoż, naraz zastanowił zupełnie ten mechanizm dobroczynny; z jakich powodów, to już jest tajemnicą urzędową. Godziłoby się przecie, by tym najbiedniejszym przyjść jak najrychlej z pomocą a fundusze na takie cele przecie bezwarunkowo powinne się znaleźć.

Rohatyn. *(Rocznicę Konstytucji 3 maja)* święciło koło T. S. L. w Rohatynie dnia 8 maja uroczystym wieczorem przy współudziale stowarzyszenia „Gwiazda“. Uroczystość rozpoczął prezes koła T. S. L. p. Władysław Czechowicz, wstępnem słowem o Konstytucji 8 maja, które zakończył wezwaniem całego społeczeństwa naszego do pracy nad oświatą ludu polskiego. Dalszą część programu wypełniła deklamacja p. Litwina i przedstawienie utworu scenicznego A. Jawicza pt. „Dla Ojczyzny“ odegranego przez koło amatorskie stowarzyszenia Gwiazdy. Utwór ten jest najnowszą sztukę ludową ze śpiewami i muzyką, nadającą się wielce dla scen amatorskich i teatrów ludowych. Obecnie uzupełnił go autor aktem trzecim o pięknej myśli, dającej wzór pracy dla ludu i z ludem. Utwór ten znalazł u nas przychylne przyjęcie, dlatego zwracamy na niego uwagę szerszej publiczności.

Sokal. *(Pożar).* Dnia 15 bm. wybuchł pożar w Poździmierzu w pow. sokalskim i zniszczył 12 zagród włościańskich, ze wszystkimi zapasami słomy, siana, zboża itd. Wszyscy pogorzelcy na szczęście byli ubezpieczeni.

Stanisławów. *(Wybory do rady gminnej).* Rezultat wyborów z II i III koła wyborczego: radnymi wybrani zostali pp. Adlersberg H. kupiec, dr. Leon Boral adwokat, Byk Adolf kupiec, Gayer Gustaw zastępca dyrektora kolei państw., Kwaśniewski Feliks szewc, Kiesler Kasiel przełożony zboru izrael., dr. Nimhin Artur, Piskorz Karol kupiec, Schorr Horacy wł. realności, Kiesler Juljusz kupiec i Zajączek Antoni kupiec.

Wybory z I koła, gdzie głosuje wyłącznie inteligencja, odbędą się we wtorek a zapowiadają się one bardzo gorąco ze względu na zaostrzone stosunki polsko-rbskie.

Żółkiew. *(Piorun).* Podczas burzy, która przed kilku dniami przeciągnęła nad Żółkwią, piorun uderzył w robotnika Szczura, zjeżdżającego z cegielni miejskiej, dokąd wiózł piasek. Szczur padł trupem na miejscu. Towarzysz jego postradał słuch.

---

* **Wydział Towarzystwa** ochotniczej straży ogniowej „Sokół“ we Lwowie, zaprasza swych członków honorowych, wspierających i czynnych do wzięcia udziału w dorocznem walnem zgromadzeniu, które się odbędzie dnia 30 maja b. r. we własnym lokalu w Rynku l. 17, o godzinie 6 wieczorem, a w razie braku kompletu o godzinie 7 wieczorem przy jakimkolwiek komplecie.

* **Zjazd kolegów,** którzy w roku 1884 składali egzamin dojrzałości w lwowskiem gimnazjum Franciszka Józefa, odbędzie się w dniach 25 i 26 czerwca b. r. Kolegów we Lwowie nieobecnych, upraszamy o zgłoszenie się do jednego z podpisanych. Dr. Leonard Stahl, prokuratorja skarbu. Dr. Jan Rucker, Skarbkowska l. 7.

* **Wszystkim,** którzy w dniu 18 b. m. przyczynili się do uświetnienia koncertu urządzonego staraniem słuchaczów IV. roku wydziału chemji technicznej, na fundusz wycieczek naukowych pod przewodnictwem prof. Bronisława Pawlewskiego, pp.: Marji Mokrzyckiej, Janinie Jankowskiej art. teatru: pp.: A. Sladkowi, prof. kons., Józefowi Szymańskiemu, art. opery, drowi W. Lilientalowi, Pulikowskiemu, chórowi akademickiemu pod batutą p. Zdzisława Szczepańskiego, oraz licznie i chętnie zebranej publiczności, składa serdeczne podziękowanie komitet.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś we wtorek „Wenecja w Paryżu“, czyli „Podróż p. Dunanan, ojca i syna“, operetka w 3 aktach, a 4 obrazach J. Offenbacha.

Jutro w środę (przedstawienie popularne, po cenach zniżonych) „Podrzutek“, tragedja w 4 aktach Macieja Szukiewicza, osnuta na tle „Pamiątek pana Seweryna Soplicy.

„Przemysłowiec“, tygodnik popularny dla techniki i przemysłu, pod redakcją inż. cyw. E. Libańskiego. Wyszedł nr. 34, z dnia 21 bm. i zawiera następujące artykuły: Przemysł a kredyt handlowy; Sprawy przemysłowe; Sprawy techniczne; Kronika techniczna i przemysłowa; Wynalazki i konkursy; Pouczenia i przepisy; Informacje w pytaniach i odpowiedziach; Głosy z kraju; Sprawy zawodowej pracy kobiet; Wakujące i poszukiwane posady; Korespondencja redakcji; Rozmaitości; Fejleton.

Zjazd konserwatorów galic.

(Telegr. własny „Dzien. Polsk.“).

Przemyśl, 24 maja.

Przez obydwa dni Zielonych Świąt obradował w naszem mieście Zjazd konserwatorów Galicji zachodniej i wschodniej oraz korespondentów komisji centralnej w Wiedniu. W obradach, które toczyły się w sali tutejszej rady miejskiej, wzięli udział ze Lwowa: rektor uniwersytetu lwowskiego prof. dr. ks. Jan Fijałek, prof. dr. Jan Bołoz Antoniewicz, prof. dr. Ludwik Finkel, prof. dr. Aleksander Kolessa, prof. Teodor Talowski, dr. Józef Korzeniowski, dr. Władysław Łoziński, dyrektor państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie Zygmunt Hendel, archiwarjusz miasta Lwowa dr. Czołowski, Władysław Przybysławski, Władysław Kozicki, dr. Karol Hadaczek i architekt Kazimierz Mokłowski; z Krakowa: radca dworu prof. dr. Marjan Sokołowski, dr. Stanisław Tomkowicz, prof. dr. Stanisław Krzyżanowski, prof. dr. Piotr Bieńkowski, prof. dr. Stanisław Estreicher, dr. Józef Muczkowski, wiceprezes Towarzystwa miłośników miasta Krakowa, radca budownictwa Tadeusz Stryjeński i Adam Chmiel.

Otwarcie Zjazdu odbyło się w niedzielę o godzinie 12·30 w południe. Na otwarcie przybyli liczni goście, między innymi ks. biskup Pelczar, ks. biskup sufragan Fischer, ks. mitrat Wołszyński, kanonicy kapituły rzymsko i grecko kat., prezes Rady powiatowej przemyskiej dr. Czaykowski, burmistrz miasta Przemyśla dr. Doliński, poseł na Sejm dr. Tarnawski oraz bardzo wiele innych wybitnych osobistości, w tem wiele pań.

Przed otwarciem Zjazdu zabrał pierwszy głos biskup przemyski ks. Pelczar a witając uczestników Zjazdu, w niezwykle pięknem przemówieniu, skreślił przedewszystkiem zadania i obowiązki konserwatorów, zaznaczając przy tej sposobności, że i kościół był, jest i będzie zawsze przyjacielem nauk, krzewicielem oświaty, rzecznikiem prawdziwego postępu i protektorem sztuk pięknych.

Drugi mówił marszałek rady powiatowej dr. Czaykowski, dziękując za przybycie

na ziemię przemyską, życząc zarazem pomyślnych owoców z prowadzić się mających obrad.

Trzeci z rzędu przemawiał burmistrz m. Przemyśla dr. Doliński, jako gospodarz miasta.

W dalszym ciągu zabrał głos prezes komitetu, urządzającego zjazd konserwatorów, prof. dr. Finkel.

Mówił jeszcze po rusku ks. mitrat Wołoszyński.

Przewodniczącym wybrano radcę dworu prof. dra Sokołowskiego, sekretarzami zjazdu pp.: dra Korzeniowskiego i Chmiela, poczem odroczył przewodniczący dalszy ciąg posiedzenia do godz. 6 popoł.

O godzinie 2 popołudniu odbył się w pałacu biskupim wydany przez ks. biskupa Pelczara obiad na cześć uczestników zjazdu.

Na niedzielnem posiedzeniu wygłosił niezwykle rzeczowo opracowany referat „o potrzebie reformy opieki nad zabytkami" dr. Stanisław Tomkowicz, wykazując potrzebę wydania odpowiedniej ustawy.

Referat swój zakończył dr. Tomkowicz postawieniem następujących wniosków:

1. Zjazd uznaje, że bez ustawy konserwatorskiej skuteczna ochrona zabytków nie jest możebną i oświadcza się za jaknajrychlejszem wprowadzeniem w Przedlitawji w życie takiej ustawy i poleca wybrać się mającej ku temu komisji czynienie odpowiednich kroków, przy użyciu pośrednictwa Koła polskiego w radzie państwa.

2. Zebrani na zjazd koserwatorowie i korespondenci komisji centr. uchwalają czynić starania o przyspieszenie w Galicji spisu zabytków w duchu zamierzonej przez kom. centr. ustawy.

Drugi ten punkt wymaga przedewszystkiem środków pieniężnych. Uchwała więc zawiera w sobie konieczny warunek starania się także o fundusze na ten cel. Obmyślenie sposobu przeprowadzenia spisu można również powierzyć komisji wybranej do punktu 1-go.

Po przemówieniach dra Finkla, Tomkowicza, prof. dra Krzyżanowskiego, dra Muczkowskiego, Leonarda Lepszego, dra Wł. Łozińskiego i Wł. Przebysławskiego, wnioski referenta zjazd uchwalił.

Do komisji, proponowanej we wniosku dra Tomkowicza, wybrano następnie pp.: dra Finkla, dra Czołowskiego, prof. dra Krzyżanowskiego, Pagaczewskiego i dra Tomkowicza, jako przewodniczącego tej komisji.

Nadto uchwalono jeszcze wniosek dra Krzyżanowskiego, żądający wydania noweli do ustawy budowlanej m. Krakowa, uwzględniającej dezyderaty konserwatorów. Na tem niedzielne posiedzenie skończono.

Wyjaśnienie zagadki.

Depesza, która przez Londyn przybyła do Paryża, wyjaśnia zagadkę, jakim sposobem odbyć się mogła naprawa kolei żelaznej z Portu Artura.

W istocie trudno było wytłómaczyć sobie, jakim sposobem Japończycy, którzy od 5 maja znajdowali się w Liao-Toung (Pitsewo) w pobliżu drogi żelaznej z Portu Artura, którą zniszczyli lub mocno uszkodzili, mogli oddalić się ztąd i pozwolić Rosjanom, aby naprawili ją i ustanowili ruch napowrót. Dziwno wydawać się musiało, iż Japończycy, znający doskonale ważne znaczenie tej drogi dla Rosji, nagle zaprzestali tak ścisłego poprzednio nadzoru tej kolei. A oto wspomniana depesza donosi iż „wylądowywanie Japończyków w Pitsewo, musiało się odbywać nader powoli, z powdu burzy (tyfon), która trwała trzy dni". Depesza dodaje, że awangarda posunęła się, aż po Port Adams, lecz „po uszkodzeniu mostu i dworca musiała się cofnąć do Pitsewo.

Jeżeli ta depesza jest prawdziwą, wszystko się wyjaśnia: Mała załoga japońska, która wylądowała pierwszego dnia i zniszczyła kolej żelazną, pozostała następnie sama na wyspie Liao-Toung przez trzy dni, gdyż tyfon uniemożliwiał wylądowanie dalszych trup. Odosobniona w ten sposób w kraju nieprzyjacielskim i nie mając sił dostatecznych, załoga postąpiła ostrożnie, cofnąwszy się do Pitsewo, które jest punktem wyjścia dla operacji japońskich.

Z przerwy tej skorzystali Rosjanie, naprawili pospiesznie kolej i wprawili ją w ruch, a nawet zdołali przewieźć amunicję do Portu-Artura.

Lecz to ponowne ustanowienie komunikacji między Portem Artura a Mandżurją może być tylko prowizoryczne. Skoro tylko po ustaniu tyfonu — co oczywiście już nastąpiło, Japończycy w większej sile wylądują w Liao-Toung, pierwszem ich staraniem będzie ponowne zniszczenie kolei wiodącej do Portu Artura.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Nowa klęska Rosjan.

Tokio. (Doniesienie Biura Reutera). Japończycy **otoczyli** w sobotę w okolicy Wauchiatun na północ od Takuszan **szwadron konnicy rossyjskiej i znieśli go.** Wielu Rosjan zabitych i rannych. Dowódzca szwadronu wzięty do niewoli. Japończycy nie ponieśli strat.

Tokio. Biuro Reutera donosi o walce 20 maja w pobliżu Wanchalun, 7 mil na północ od Takuszan między japońskiem wojskiem a kozakami z brygady zabajkalskiej. Kozacy stawiali mężny opór i dopiero poniosłszy znaczne straty, cofnęli się w kierunku do Siujan i Szoliszong. Japończycy pojmali 1 oficera i 4 żołnierzy rosyjskich. Po stronie japońskiej zginął tylko 1 żołnierz.

Petersburg. Urzędowy telegram Kuropatkina do cara Mikołaja z 23 maja donosi: Dziś w obecności wszystkich wojsk odbyło się uroczyste nabożeństwo dziękczynne na cześć św. Mikołaja cudotworcy. Po „Te Deum", w imieniu w. ces. mości dziękowałem żołnierzom za ich waleczne poświęcenie się służbie i osobiście odczytałem im depeszę, jaką w. ces. mość do mnie d. 20 b. m. wysłał. Wojska odpowiedziały okrzykiem „Hurra!" na cześć w. ces. mości. Następnie kazałem niedawno udekorowanym honorowemi odznakami oficerom i żołnierzom, którzy mimo ran służbę dalej pełnią, wystąpić przed front i defilowałem z całem wojskiem przed walecznymi.

Rosjanie na Korei.

Seul. (Doniesienie Biura Reutera). Konsul japoński donosi z Gensan, że dnia 19 b. m. około 300 Rosjan obsadziło Kankou, o 40 mil na północ od Gensan. Za tym oddziałem szedł drugi, liczący 3.000 ludzi. Połączenie telegraficzne na północ od Gensan przerwane.

Zniszczenie statków japońskich.

Tokio. (Doniesienie Biura Reutera). Stwierdzono ostatecznie, że parowiec japoński „Hatsuse" zatonął, natknąwszy się na minę rosyjską o 10 mil od wybrzeża. Żegluga dla okrętów neutralnych jest niebezpieczną. Oczekują z tego powodu protestu mocarstw obcych.

Londyn. *Daily Chronicle* donosi z Tokio, że przy zatonięciu okrętów japońskich „Joshino" i „Hatsuse" ogółem zginęło 900 oficerów i żołnierzy.

Trafiony torpedowiec japoński.

Tokio. (Biuro Reutera). Podczas wywiadów, przedsięwziętych w piątek przez admirała Toga koło Portu Artura, został japoński torpedowiec „Akatsuhi" trafiony rosyjskim granatem i stracił 1 oficera i 24 żołnierzy.

Ruchy wojsk japońskich i rosyjskich.

Mukden. Siłę głównej armji japońskiej obliczają na 80.000 ludzi, znajduje się ona jeszcze w znacznem oddaleniu od rosyjskiej siły wojennej, kryjącej Liaojan. Japończycy przerwali swój marsz. Wojska rosyjskie otrzymują ciągle posiłki, a pozycje ich są coraz silniejsze. Przypuszczają tu, iż deszcze utrudniły Japończykom transport artylerji. Rosjanie panują nad koleją aż do Tasziszao.

Petersburg. (Oficjalnie). Telegram Kuropatkina do cara Mikołaja pod datą 22 maja donosi: Nasze patrole konne poza górami Fönszuilin strzegą bacznie ruchów pierwszej armii, skoncentrowanej w okolicach Fenwanczengu. Japończycy kryją swe pozycje zapomocą małych oddziałów przedniej straży, które razem mogą wynosić jeden pułk piechoty wraz z oddziałami artylerji. Armia japońska wyciągnęła linię wzdłuż głównej drogi. Nieprzyjacielską konnicę mało widać. Według nadeszłych wczoraj sprawozdań można przyjąć, że pierwsza japońska armia skoncentrowaną jest w dwóch dywizjach w Fenwanczengu i w najbliższej okolicy i w jednej dywizji, stojącej w miejscowości Kabalinie, na pół drogi z Sinjan do Fenwanczengu. Według dalszych sprawozdań Japończycy budują w Fenwanczengu szańce.

Niuczwang. (Biuro Reutera). Japońskie wojska obsadzają w dalszym ciągu wzgórza między Talienwanem a Kinczu. Ustawiają tam wiele szybkostrzelnych dział i wznoszą szańce z worków napełnionych piaskiem, aby być przygotowanymi na wszelkie wycieczki załogi z Portu Artura.

Londyn. (Doniesienie Biura Reutera). Chińczycy z miejscowości Touzan donoszą, że 2000 Rosjan obsadziło znów Siujan.

Niuczwang. Dość znaczny oddział artylerji i piechoty rosyjskiej obsadził znów miasto. Wojsku odczytano wiadomość o katastrofie japońskich okrętów; wojska przyjęły ją z uciechą.

Tokio. (Binro Reutera). Pomimo że brak wszelkiej urzędowej wiadomości, donoszą ze źródła dobrze poinformowanego, iż Japończycy zajęli Kaiping i odrzucili Rosjan aż do Masnihima w kierunku ku Niuczwangowi.

Petersburg. Urzędowy telegram generała Sacharowa do sztabu generalnego z dnia 21 bm. donosi: Podczas ostatnich dni nasza konnica zauważyła na wielkiej drodze do Liaojanu ruchy japońskich oddziałów w północno-wschodnim kierunku od Fenwanczengu i w kierunku ku Czaninitsa. Ogółem w tym kierunku maszeruje przeszło jeden pułk wraz z artylerją. W miejscowości Salinczan znajduje się bataljon japońskiej piechoty i pułk konnicy, których przednia straż stoi w Czanzalin. W północno-zachodnim kierunku japońskie patrole docierają do Czinczinzy, 80 kilometrów od Fenwanczengu. Konie kawalerji gwardji, oraz japońskie wojska linjowe są bardzo zmęczone. Japoński oddział z 2 szwadronów i 3 kompanij znajduje się w miejscowości Dzudzapudza, w dolinie rzeki Dzudzapudza, w dolinie rzeki Liaogukho, 17 kilometrów na północny wschód od Salidzajpudża, dokąd dotarł jeden japoński szwadron. Wzdłuż dolnego biegu rzeki Tajangho nie ma Japończyków. Takuszan i Khondukhan zajęte są przez oddziały japońskie, w sile najwyżej pół kompanji. Według doniesień Chińczyków, Japończycy zbierają zapasy na wyspie Talutau, przy ujściu rzeki Tajangho. Miejscowość Szituczen w dolinie rzeki Iho ciągle jest przez Japończyków zajęta.

Flota bałtycka.

Paryż. (Tel. wł.) *Temps* donosi z Petersburga, że flota bałtycka wyruszy na daleki Wschód w dwu oddzielnych dywizjach. Punkt ich połączenia się utrzymywany jest w najgłębszej tajemnicy. Dywizja pierwsza składać się będzie z pancerników: „Orel", „Kniaź", „Suworow", „Borodino", „Aleksander III", trzech krążowników i kilkunastu antitorpedowców; dywizja druga z pancerników: „Osłabia", „Sissoj weliki", „Nawarin", „Mikołaj I", czterech krążowników i kilkunastu antitorpedowców. Obie dywizje rozporządzać będą również łodziami podwodnemi, każdej zaś dywizyj towarzyszyć będzie 15 okrętów, naładowanych węglem.

Podróż cara.

Riazań. Car Mikołaj z następcą tronu przybył tu wczoraj o godzinie pół do 10ej przed południem, powitany przez deputacje szlachty, ziemstw, gmin i tłumy publiczności. Car udał się do cerkwi na nabożeństwo, a następnie dokonał rewji wojsk, odchodzących na daleki Wschód. O godz. pół do 11ej car odjechał do Moskwy.

Moskwa. Z okazji przybycia cara Mikołaja w dniu 21 maja do Moskwy, miasto było udekorowane odświętnie. Na drodze z dworca do Kremla zebrała się liczna publiczność. Na podwórzu budynku kolejowego ustawiono 17ty bataljon, który ma odejść na plac boju. Car przybył o godz. 4·40 popoł, i wysiadł z pociągu w towarzystwie w. ks. następcy tronu, generał-gubernatora moskiewskiego i w. ks. Sergjusza. Powitali cara generałowie, prefekt policji, deputacje arystokracji, gmin, ziemstw i władz. Do cara przemówił marszałek szlachty, ks. Trubeckoj, który powiedział, że pragnie w chwili tak ciężkiej dla ojczyzny zaznaczyć, iż ze spokojem wyczekują biegu wydarzeń i proszą Boga o zwycięstwo armji rosyjskiej. Książę zapewnił, że wszyscy gotowi są swe mienie i życie poświęcić ojczyźnie. Car podziękował za te wyrazy i zapewnił, że cieszy się, iż chociaż kilka godzin zabawić może w ukochanej Moskwie. Burmistrz wręczył carowi chleb i sól i w przemowie zapewnił o uczuciach dla cara.

Następnie defilowały wojska. Car wygłosił do żołnierzy przemowę, wyrażając nadzieję, że wojska okażą entuzjazm i dzielność i życzy im szczęśliwego powrotu, poczem rozdał obrazki, które oficerowie klęcząc przyjmowali.

Po nabożeństwie w katedrze powrócił car na dworzec.

Petersburg. Car z następcą tronu powrócił tu 22 maja.

Z Portu Artura.

Tokio. Admirał Togo telegrafuje: Eskadra nasza, złożona z kanonierek, flotylli kontrtorpedowców i torpedowców, zbliżyła się do Portu Artura w celach rekognoscyjnych. Zamiar powiódł się. Silny ogień z portów rosyjskich wyrządził nieznaczne szkody. Po stronie naszej nikt nie zginął.

Berlin. *Local. Anz.* donosi: Z pola walki nadeszła tu wczoraj wiadomość, że Kuropatkin chce na czele 70.000 żołnierzy wyruszyć ua odsiecz Portu Artura. Japończycy postanowili szturmem dobyć port, choćby z największemi ofiarami. Po ustawieniu ciężkich dział nastąpi oblężenie.

Skrydłow.

Petersburg. Skrydłów przybył wczoraj do Władywostoku. Między Władywostokiem a Gensanem krąży — jak przypuszczają — eskadra japońska, złożona z krążowników.

Petersburg. Z Sachalina donoszą, że panuje tam zupełny spokój. Japończycy, którzy tam przezimowali, wrócili do ojczyzny siedmiuset na łodziach, a kilkuset na angielskim okręcie.

Zatarg Francji z Watykanem.

(Telegr. „Dziennika Polskiego").

Paryż. Wszystkie dzienniki omawiają odwołanie francuskiego ambasadora przy Watykanie. *Republique Francaise* wyraża zadowolenie, że odwołanie zostało uskutecznione za pomocą zwyczajnego urlopu. W ten sposób złe można naprawić, trzeba tylko, aby inny rząd przyszedł do steru i uregulował całą sprawę.

Konserwatywny organ *Gaulois* pisze, że Francja teraz zupełnie już pójdzie z Włochami i popierać będzie dążenia Włoch, skierowane przeciw Austrji.

Senator Clemenceau pisze w radykalnym dzienniku *Aurore*, że w przeciwieństwie do uchwały rady gabinetowej ambasadora Nizarda nie odwołano, ale wysłano na urlop. Combes i Delcasse chcieli zyskać pozór, że coś uczynili, a w rzeczywistości nie dokonali niczego.

Antiradykalna *Lanterne* pisze, że republikańska Francja z oburzeniem dowiaduje się, że ją wzięto na kawał. Republikanie sądzili, że zerwanie stosunków nastąpi tak, iż nawet żaden kucharz ambasady w Rzymie nie zostanie. Tymczasem radca ambasady ma utrzymywać dalej stosunki z Watykanem.

Socjalistyczna i ściśle ministerjalna *Petite Republique* pisze, że na razie niczego innego nie trzeba żądać. Zarządzenia już wydane, będą uzupełnione wypowiedzeniem konkordatu.

Paryż. *Temps* ogłasza notę nuncjatury, która utrzymuje, że nuncjusz dotychczas nie otrzymał żadnego rozkazu udania się na urlop i nie uważa ewentualności takiego urlopu za możliwą, ponieważ Watykan nie zwykł odpowiadać na zaczepki, ale ogranicza się wyłącznie do poczucia prawa i swoich obowiązków.

Rzym. *Popolo Romano* stwierdza na podstawie wiarygodnych informacyj, że nota, wystosowana do Francji i innych katolickich mocarstw z protestem przeciw podróży Loubeta do Rzymu, jest co do formy swej i istoty równobrzmiącą z notą, wystosowaną za czasów Leona XIII i sekretarza stanu Rampolli, kiedy chodziło o rewizytowanie Wiktora Emanuela przez Loubeta.

Paryż. Francnski ambasador przy Watykanie, Nizard, przybył tu. Nie było żadnych zajść.

Sytuacja na Bałkanie.

(Telegr. „Dziennika polskiego").

Stambuł. Urzędownie stwierdzono, że położenie w sandżaku Musz (w Armenji) jest ciągle bardzo poważne. Ruch jednak ma charakter lokalny. Podczas wojskowych operacyj przeciw rokoszanom armeńskim spalono 17 wsi armeńskich. Zaprzeczają wiadomości, jakoby w oddziale rokoszan pod dowództwem Antranika znajdowali się oficerowie rosyjscy.

Stambuł. Rosyjski ambasador Zinowiew był onegdaj na posłuchaniu u sułtana. Mimo, że audjencja ta stała w związku z urlopem ambasadora, urgował on przeprowadzenie reform w Macedonji.

Stambuł. Wczoraj powrócili tu austro-węgierscy i rosyjscy *attachés* wojskowi.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Omal nie utonął.

Petersburg. Okręt wojenny „Orel", który jeszcze nie jest zupełnie uzbrojony, a przed niedawnym czasem przewieziony został do Kronsztadu, zaczął nagle tonąć wskutek wdzierania się wody do wnętrza. Przy pomocy pomp z okrętów, stojących w porcie, okręt uratowano. Powodem dostania się wody do wnętrza, była niedokładność robót.

Demonstracja floty amerykańskiej.

Tanger. (Agencja Hawasa). Z powodu uprowadzenia Amerykanina Perdicariego i syna jego przez rozbójników, otrzymały trzy amerykańskie okręty wojenne, stojące koło wysp Kanaryjskich, rozkaz udania się do Tangeru.

Petersburg. (Tel. pryw.) Zmarł nagle b. dyrektor departamentu dla obcych wyznań w ministerstwie spraw wewnętrznych, tajny radca A. M. Mossołow.

Kronika z ostatniej chwili.

Odznaczenia. Wiedeń. (Tel.). *Wiener Ztg.* ogłasza: Cesarz nadał radcy sądu krajowego w Przemyślu Hugonowi Królikowskiemu krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa; Wachmistrzowi Rudolfowi Mentlikowi z krajowej komendy żandarmerji nr. 5 we Lwowie złoty krzyż zasługi, a ułanom pułku ułanów obrony krajowej nr. 4 Jędrzejowi Pacierkowi i Janowi Sapińskiemu w uznaniu za uratowanie z narażeniem własnego życia pewnego chłopca od śmierci przez utonięcie, srebrne krzyże zasługi.

Cesarz zezwolił przyjąć właścicielom firmy „Ozjasz Wixel i syn" we Lwowie Ozjaszowi Wixlowi i Jakóbowi Wixlowi tytuł królewsko-rumuńskich dostawców nadwornych.

Referent galicyjskich spraw wyznaniowych (dla wyznania rzymsko- i grecko-katolickiego) w ministerstwie wyznań i oświaty radca sekcji Hieronim Köller otrzymał od Ojca św. krzyż komandorski orderu Grzegorza.

† Leon Cyfrowicz. Kraków. (Tel. pr.) Wczoraj o godź. 5·45 wieczorem zmarł tu dr. Leon Cyfrowicz, profesor i sekretarz uniwersytetu, radny miejski, przeżywszy lat 60.

Z Krakowa. Kraków. (Tel. pryw.) Przez oba dni świąteczne pamiątki i zabytki miasta Krakowa zwiedzały liczne grupy Wielkopolan i Górnoślązaków z Huty Laury, Mysłowic, Katowic, Bytomia, Zabrza, Zaborza itd.

Uczestnikami wycieczek zajęło się gorliwie Towarzystwo „Szkoły Ludowej". W niedzielę odbył się wspólny objad dla Górnoślązaków, a wieczór w parku krakowskim zabawa ludowa. W poniedziałek rano zgromadzili się Górnoślązacy w kościele OO. Dominikanów, gdzie ks. kardynał Puzyna udzielał sakramentu Bierzmowania.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 21 maja. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 293·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 292·—, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 275·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 269·—, Pożyczka serbska prem. po 100 r. 4 proc. 90·—; *b)* bezprocentowe Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 21·10, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 465·—, Clary 40 zł. m. k. 160·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 80·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 77·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 68·—, Ofen 40 zł. 168·—, Palffy 40 zł. m. k. 161·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 53·60, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 29·25, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 66·—, Salma 40 zł. m. kon. 227·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 75·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 129·95, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 503·—.

— **Berlin** 21 maja. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 200·90, Staatsbahny 136·75, Diskont Comandit 185·90, Berlińskie Towarz. handl. 152·60, Laura —·—, Bochum 191·25, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·—, Kolej warsz.-wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna —·—, Losy tureckie 128·59, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 198·40, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 409·—, Lombardy 13·40, Kolej Henry —·—, Niemiecki bank narodowy 121·25, Kanada Profered 115·50, Akcje żeglugi hamburskiej 107·40; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—, Huta „Donnersmark" 238·10.

— **Berlin** 21 maja. Austrjackie banknoty 85·25, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 21 maja. Austrjackie kredyty 201·—, Kolej państw. —·—, Diskonto 185·80, Laura —·—.

— **Paryż** 21 maja. 4 procentowa renta 97·12, mąka 27·35.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 21 maja 1904 roku.

HOTEL GEORGEA. Pokoje od 3 kor. Ks. J. Jabłonowska z Bursztyna. Hr. W. Baworowski z Ostrowa. Hr. W. Dzieduszycki z Jezupola. M. Hr. Baworowski z Germakówki. Hr. S. Korytowski z Płotycza. Hr. J. Grabowski z Polanki. Hr. Z. Plater z Moszkowa. Hr. S. Karolyi z Wiednia. K. Wisłocki z Worobijowki. L. Horodyski z Kolędzian. E. Małachowski z Krakowa. St. Kaempffe z Rzyczny. A. Misiągiewicz z Sanoka. T. Herbowicz i St. Kochański z K. Lipiński z Kamienicy. St. Pogłodowski z Sanoka E. Wanio z Załanowa. J. Schartler z Krakowa. K. Smita z Wiednia. W. Epstein z Odessy. W. Mayer z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI. Dr. W. Czaykowski z Przemyśla. N. Wielowiejski z Olejowa król. H. Jarzymowska z Tejsarowa. W. Malicki ze Staregosioła J. Wolgner z Komarówki. Dyr. W. Patraszewski ze Stanisławowa. Dr. Marek z Kołomyi. J. Horodyska z Korsowa. P. Komornicki ze Schodnicy. J. Bilmann ze Szwajcarji. B. Hleller z Borysławia.

†

Marja Szwesta

żona zwrotniczego c. k. kolei państwowych

po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 21-go maja b. r. przeżywszy lat 25.

W głębokim smutku pogrążony mąż z rodziną zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we wtorek dnia 24 maja b. r. o godzinie 4-tej po południu z domu żałoby przy ulicy Piekarskiej l. 52, na cmentarz Janowski.

Lwów dnia 24 maja 1904.

„Stella" K. Słotołowicz, Wałowa 11.

†

Katarzyna Schneider

po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 21 maja 1904 r. przeżywszy lat 27.

Eksportacja zwłok odbędzie się we wtorek dnia 24 maja br. o godzinie 6 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Piekarskiej l. 52 na cmentarz Łyczakowski, na którą w głębokim smutku pogrążony mąż z dziećmi krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza.

Lwów, dnia 24 maja 1904.

„Stella" K. Słotołowicz, Wałowa 11.

†

Z Pawłowiczów

Tekla Sakowicz

wdowa

po krótkiej a ciężkiej słabości, zaopatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 23-go maja b. r. przeżywszy lat 90.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we środę dnia 25 maja b. r. o godzinie 4 po południu z domu żałoby przy ulicy Zamojskiego l. 5 na cmentarz Stryjski do grobowca familijnego, na który w smutku pogrążeni synowie krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.

Lwów dnia 24 maja 1904.

„Concordia" A. Kurkowski.

Obwieszczenie.

Prezydjum c. k. Sądu krajowego wyższego we Lwowie rozpisuje rozprawę ofertową na oddanie w przedsiębiorstwo budowy nowego gmachu rządowego na umieszczenie utworzyć się mającego Sądu powiatowego z aresztami i Urzędu podatkowego w **Jabłonowie**.

Oferty należy wnosić do biura c. k. minist. st. Radcy budownictwa Franciszka Skowrona we Lwowie przy ul. Batorego l. 1 najdalej do dnia 1 czerwca 1904 godzina 10 przed południem.

Plany i kosztorysy, zatwierdzone przez c. k. Ministerstwo sprawiedliwości, ogólne i szczegółowe warunki budowy, tudzież wykaz udogodnień, jakie poczyniła c. k. Dyrekcja lasów i dóbr skarbowych we Lwowie co do materjału drzewnego do budowy gmachu sądowego w Jabłonowie, tudzież co do poboru kamienia i gliny na cegłę, można przejrzeć w biurze tegoż star. Radcy budownictwa między 9—12 przed południem.

Lwów dnia 14 maja 1904. 553

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1904 roku. — (Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z: (na dworzec główny)

POCIĄG posp. przych.	osob. o godz.	
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Delatyna (od 1/10 do 30/4) Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
—	3·25	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	6·00	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Orłowa, Nowego Sącza, Oświęcima, Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	6·10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna przez Kołomyję (od 11/6 do 30/9 w niedzielę i święta), Körösmezö (od 1/5 do 30/9 wł.). Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Seretu, Berhomethu
—	6·46	Rawy ruskiej, Sokala
—	7·40	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·45	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	8·00	Sambora, Chyrowa
—	8·10	Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor,
—	8·20	Jaworowa
—	8·55	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków, Wieliczki, Stróża, Orłowa, Mezo-Laborcz (Pesztu)
—	10·02	Stryja, Borysławia
—	10·20	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·25	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmezö
	1·10	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia, Kochawiny
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzega, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy przez Zuczkę, Wyżnicy, Serethu, Suczawy, Radowiec
2·30	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Kozowy
—	4·35	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Stryja, Drohobycza, Borysławia
—	4·45	Jaworowa
—	5·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec
—	5·40	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchej, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
—	5·50	Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny,
—	6·00	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków (od 25/6 do 15/9) Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa
—	9·10	Ickan, (Bukaresztu) Potutor, Żydaczowa (od 1/5 do 30/9) Czortkowa, Husiatyna, Körösmezö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Pragi, Karlsbadu, Oświęcima, Wieliczki, Lubaczowa, Tarnobrzega, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa.
—	10·00	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza, Borysławia, Kochawiny

na dworzec „Podzamcze"

posp.	osob.	
—	3·04	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Czortkowa
—	5·06	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10·[illegible]	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do: (z dworca głównego)

POCIĄG posp. odchodzi	osob. o godz.	
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego p. Rzeszów, Orłowa, Nowego Sącza
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Körösmezö (od 1/5 do 30/9), Słob. rung., Serethu, Berhometu, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania
—	4·10	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Pesztu, Sambora, Sanoka, Mezö Laborcz, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·20	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorna Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6·45	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia
—	6·50	Jaworowa
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzeżna, Zakopanego (v. Kraków od 25/6 do 15/9).
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Stróż, Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Oświęcima
—	9·10	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza, Chodorowa
—	9·25	Sambora, Chyrowa
—	9·30	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
—	10·35	Tarnopola, Potutor
—	10·44	Czerniowiec, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy
1·55	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·45	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Żydaczowa, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·55	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa, Oświęcima
—	3·05	Tuchli (od 15/6 do 30/9 włącznie), Skolego (od 1/5 do 30/9 włącznie), Stryja, Chyrowa, Borysławia, Chodorowa, Kałusza
—	3·30	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa
—	3·40	Sambora, Chyrowa
—	5·45	Jaworowa
—	5·55	Kołomyi, Żydaczowa
—	6·20	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Mezö Laborcz (Pesztu), N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	6·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·05	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 włącznie), Chyrowa, N. Zagórza
—	10·42	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Seretu, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy) Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 24/6 i od 16/9 do 30/4), Jasła
—	11·00	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·05	Stryja

z dworca „Podzamcze"

posp.	osob.	
—	6·43	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	10·52	Tarnopola, Potutor
2·09	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	9·21	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	11·24	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Pociągi lokalne.

- z Brzuchowic 6·46, 8·05 rano, 12·39, 3·00 i 4·30 po poł., 6·00, 8·04 i 9·12 wieczór (od 8/5 do 11/9 włącz.)
- z Janowa 8·20 rano, 1·16, 4·45 po połud., 9·25 wieczór (od 1/5 do 30/9 włącznie), 10·10 wieczór (od 15/5 do 31/8 włącznie w niedzielę i święta)
- ze Szczerca 9·35 wieczór (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)
- z Lubienia W. 11·35 wieczór (od 15/5 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

- do Brzuchowic 7·10 rano, 9·30 i 11·45 przed połud., 1·05, 3·35, 5·05 po połud., 7·05 i 8·17 wieczór (od 8/5 do 11/9 włącznie), 11·10 w nocy (każdej niedzieli)
- do Żółkwi 11·10 wieczór (każdej niedzieli)
- do Janowa 6·50 rano, 9·15 przed połud (od 1/5 do 30/9 włącznie) 1·35 po połud. (od 15/5 do 31/8 w niedzielę i święta), 3·18 po połud. (od 1/5 do 30/9 włącznie) i 5·48 po połud.
- do Szczerca 1·45 po połud. (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)
- do Lubienia W. 2·15 po połudn. (od 15/5 do 11/9 w niedzielę i święta)

UWAGA: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety: agencja dzienników J. St. Sokołowskiego w pasażu Hausmana l. 9 od 7-mej rano do 8-mej godziny wieczorem, zwykłe zaś i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp., biuro informacyjne kolei państwowych (ul. Krasickich l. 5 w podwórzu, schody 2-gie, drzwi nr. 52) w godzinach urzędowych (od 8 rano do 3 popołudniu, a w święta od 9 przed południem do 12 w południe).

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.